

**Prenumerata:**  
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4  
Kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25  
miesięcznie kop. 75.  
Za odnośnienie do domu dopła-  
ca się miesięcznie kop. 5.  
Na prowincji i w Cesar-  
stwie: koszta przesyłki poczo-  
wej podane są w nagłówku nu-  
meru porannego.  
Za granicą (z przesyłką je-  
dnorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.  
Oddzielna przedpłata na jedno  
tylko wydanie Kurjera przyjmo-  
wana być nie może.  
Numer pojedynczy wieczorny  
kop. 5; poranny w dni powrze-  
nie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

**Ogłoszenia:**  
Reklamy: za jeden wiersz, garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.  
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.  
Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., 4 każdy następny raz 1 1/2 kop.  
Ogłoszenia do Kurjera Warszawskiego przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska 18.

## Przegląd polityczny.

Znana denuncjantka chroniczna, *Neue freie Presse*, korzysta z trudności dyplomatycznego rozwiązania spóru o granicę afgańska, aby znowu wnieść do ludności polską — jak istnego Pilata w *credo* — w te odległe od nas i z natury rzeczy przeważnie nawet obojętne sprawy. Ukazanie się za granicą jakiejś broszury, która ma uskarżać się na nieprzyjemne zachowanie się europejskiej opinii publicznej wobec Polaków, nastrożcza jej sposobność do następującego doniesienia:

„Zachowanie takie nie byłoby wcale niezusadzonym; wszędzie bowiem w Europie, gdzie chodzi o zakłócenie spokoju i porządku, na pewno rachować należy na to, iż żywioł polski jest czynnym, a związek pomiędzy Polakami i socjalistami, mający na oku naprzód socjalistyczne, a potem polsko-rewo-lucyjne cele, jest dla wszystkich rządów policyj-nych w Europie jawną tajemnicą.”

Stan psychologiczny, w którym podobne insynuacje wymierzyć można do społeczeństwa najbar-dziej i najszczerzej zachowawczego w Europie, do społeczeństwa, któremu liberalna prasa zachodnia wstecznicwo raczej, aniżeli Ignięcie do niejasnych i nieprzetrawionych nowinek społecznych systema-tycznie zarzuca — nazwać można oplakany. Wszys-tko jedno, czy podniętą jego byłaby brutalna nie-uważność, czy brutalna nieświadomość rzeczy. Cha-rakterystycznym rysem faktu jest okoliczność, że słowa te pisane są właśnie przez *Neue freie Presse* — w najbliższym sąsiedztwie tych szubienic, na któ-rych zamknęli oczy Stellmacher i Kammerer; że za-razt socjalistycznych nurtowań podnosi przeciwko nam gazeta pisana w języku narodu, najgłębiej mo-że dzisiaj stoczonego przez robaka socjalizmu. Za-nim otrąła sobie rolę ajenta „wszystkich rządów policyjnych w Europie”, powinna była *Neue freie Presse* przejrzeć przynajmniej rachunki domowe.

Ojciec św. dokonał dwóch nader ważnych nomi-

nacy. Kardynał Oreglio mianowany został kamer- lengiem a kardynał Franzelin prefektem kongrega- cji odpustów i relikwii. Podniesienie obu pralatów, należących do tak zwanej „grupy jezuitkiej” w świętem kolegium, na stanowiska tak wybitne i wpływowo daje pewną miarę usposobień, które roz- strzygać będą w porze przyszłego konklawe. Kamer- lengo jest kierownikiem całego aktu wyborcze- go naówczas, a nawet zastępuje w porze bezkrólewia watykańskiego Stolicę Apostolską. Ponieważ Leon XIII-ty czuje się krzepkim na duchu i ciele, nie- smacznie wydają nam się kombinacje niektórych dzienników włoskich i niemieckich na temat przed- wczesny: kto zostanie przyszłym Papieżem? Zare- gestować nam wszelako wypada, że w wskazanych powyżej kołach dziś już podnoszą kandydaturę pa- trjarchy weneckiego, Domenika Agostini, który jest kardynałem dopiero od r. 1882-go. Napomykają przytem o projektowanych zmianach w organizacji conclave; zniesieniem być ma między innymi zam- knięcie kardynałów w odosobnionych celach. Apa- rat ów pochłonął podczas wyboru Leona XIII-go więcej niż milion lirów.

*Politische Correspondenz* podaje o nabytkach te- rytoryalnych Rosji w Azji następujące wiadomości, pochodzące z kompetentnego źródła, które w uzu- pełnieniu naszego rannego artykułu p. t.: „Rosja w Azji” podajemy w przekładzie *Gazety lwowskiej*:

Granice rosyjskie w Azji środkowej w r. 1847-ym przedstawiały się w ten sposób, że linja demarka- cyjna szła od kończyn północnych jeziora Aralskiego, przez dolny bieg Syr-Darji do rzeki Czu i wzdłuż tej ostatniej do Issyk-Kul. Była to granica zupeł- nie otwarta i skutkiem tego wystawiona na usta- wiczne wtargnięcia ludów koczujących, zamieszku- jących okolice południowe. Celem utworzenia gra- nicy ubezpieczonej, naturalnej, zabrała Rosja w Ko- kandzie, miasto Perowsk w r. 1852-ym; w r. 1859-ym zabrano Djulek, w 1860-ym terytorjum na południe od rzeki Czu, w roku 1864-ym Turkestan, a tem sa- mem cały obszar ziemi nad średnim i górnym bie-

giem Syr-Darji. Kokańcy zaczęli fortyfikować Czernkient, z ką mogli zagrozić nie tylko Turkesta- nowi, ale i innym terytorjom. Rosja przewidując niebezpieczeństwo rozpoczęła kroki zaczepne i zdo- była Czernkient jeszcze tego samego roku.

Gdy nowa granica ciągle była najeżdżana i nie- pokojona, zajęli rosjanie Taszkient w r. 1865-ym. Wskutek tego chan Bochara, jako obrońca isla- mu, wyruszył ze zbrojną armją w sile 40,000 ludzi przeciw Rosji. Rosyjski korpus, składający się z 3,600 ludzi z 20-tu działami, rozbił tę armję chana pod Taszkientem i zmusił do odwrotu w popłochu, poczem też samo zwycięskie wojsko zajęły Chod- zent. Z Kokandem zawarto wówczas pokój i uzy- skano obszar ziemi nad Issykkulem.

Przeciwko Bocharze prowadzono kampanję z po- wodzeniem. Skutkiem jej było, że w r. 1866-ym za- jęto Uratjube i Dyjsak, a w r. 1868-ym po zwycię- skiej bitwie przez Kaufmanna stoczonej, uzyskano Samarkand wraz z Chanatem. Przy zawieraniu u- mowy o pokój pozyskała Rosja prócz tego prawo utrzymywania załóg w trzech miastach bocharskich. W ten sposób stała się Bochara od roku 1868-go pa- ństwem lennem Rosji.

W r. 1875-ym powstał rokosz kokańców przeciw ich chanowi, który wezwał pomocy Rosji. Po stłu- mieniu powstania otrzymała Rosja terytorjum poło- żone na północ od Syr-Darji. Kokańcy, rozjątrzeni takim obrotem, wypędzili swego chana, zostali je- dnaak nanowo przez wojska rosyjskie pokonani i pro- sili w końcu sami w r. 1876-ym o wcielenie Kokan- du do Rosji.

Zajmowanie terytorjów pomiędzy morzem Kaspij- skiem a jeziorem Aralskim rozpoczęło się w roku 1869-ym. Chiwińcy mieli być ukarani za popieranie powstania kirgizów i za kilka czynów przemocy i gwałtu, dokonanych na poddanych rosyjskich. Wy- ruszono przeciw nim zbrojnie i w roku 1869-ym za- jęto Krasnowodzk. Wobec jednak obronnego poło- żenia Chiwy wpośród rozległych pustyń, mogła być dopiero w roku 1873-ym rozpoczęta kampanja pod

## Przegląd artystyczny.

Działanie nurtującej w naturze wiosny w oryginalny sposób objawia się zawze u nas w stosunkach teatralnych.

Wszyscy wyjeżdżają...

Gdyby tak dawać wiarę temu co się naokoło sły- szy, trzebaby zwątpić o przetrwaniu opery i dramatu dłużej nad parę tygodni.

Co tylko w teatrze celniejszego — opuszcza w ima- ginacji scenę warszawską i wybiera się za granicę... na zawze — lub szuka „polepszenia losu” w sąsie- dniech teatrach.

Damom szczególniej Modrzejewskiej spać nie da- je — po naiwnych, dramatycznych, salonowych głów- kach snują się upajające marzenia: jedna śni o try- umfach w Londynie, druga tragicznie swoje gniewy przenosi myślą na ościenną scenę, trzecia buja po Paryżu i widzi już skierowane ku sobie lornetki by- wałców „Komedji francuskiej”, czwarta oburzona obojętnością prasy kombinuje w wyobraźni sposoby zmuszenia przez właściwą ambasadę jednego z pa- ryskich teatrów do przyjęcia jej, cawania najle- pszych ról, a Sarceya do pisania hymnów pochwal- nych.

Mężczyźni „dramatyczni” siedzą spokojnie — za- to operowi angażują się do możliwych włoskich te- atrów lub, jeżeli są mężami *prima-don*, wyjeżdżają na kilkumiesięczny urlop za „interesami familij- nymi”.

Ktoś złośliwy nazwał tę porę fantastycznych wy- jazdów „kontraktami warszawskimi” i nie wahał się dalej przeprowadzać porównania, utrzymując że jest w nich nawet giełda talentów lub pretensyj do talentów, w której budżet teatralny pada najczęściej ofiarą gry na zwyżkę.

Ja temu wierzyć nie mogę.

Jaki może być związek między wiosną, kontra- ktami i giełdą? czy podobna przypuścić, żeby naj- poetyczniejsza pora roku na artystów w ten prozai- czny sposób wpływać miała?

Nie — nieuleczalny mój idealizm nie pozwala mi przyznać racji owemu pesymizmowi — wolę raczej przypuścić, że te zapędy imaginacji wiosennej na- szych artystów w kierunku obcych światów są wy- nikiem wielkiego europejskiego prądu, popychają- cego dziś talenta do międzynarodowej emigracji i działającego na wiosnę silniej niż przez resztę roku. Że taki prąd istnieje, świadczy o tem fakt, że przy rozpowszechniającym się systemacie „gwiazd krążących” po kosmopolitycznym widnokregu, co- raz trudniejszym staje się zadaniem utrzymać w sto- licach stałą miejscową operę — a wejście na tę samą drogę dramatu jest tylko kwestją języka, to jest właściwie kwestją czasu...

Opera posiada kosmopolityczny język — muzykę, wobec którego język libretta może zejść na drugi plan wszędzie, gdzie go wyjątkowe a ważniejsze okoliczności nie wysuwają na pierwszy.

Tam, gdzie takie okoliczności dla śpiewaka nie ist- nieją, staje się on, dzięki swemu talentowi przema- wiającemu zrozumiiałą wszędzie i dla wszystkich mo- wą, towarem, który ulega wszystkim prawom poda- ży i popytu.

Łatwość komunikacji pomiędzy rynkami zbytu i wzrastająca mnogość zapotrzebowan podwyższają ten talent w cenie, tak że dziś za nieprawdopodobnie drogie sprzedaje się pieniądze.

I zachód z nim coraz mniejszy.

Dawniej przynajmniej potrzeba było studjów, u- miejętności, stylu; dziś wystarczy głos, temperament i realistyczna dykeja. Z takim materiałem i z trze- ma, czterema operami, można objechać świat cały i milionową zdobyć fortunę.

Trudniejsza sprawa z dramatem.

Jest on gałęzią literatury danego społeczeństwa, posługuje się żywym słowem, w którym odzwiercia-

dla się duch narodowy i które niewszędzie ma je- dnakową wymowę. Opera zespoliła z muzyką uni- wersalny język włoski — dramat takiego nie zna- lazł i długo jeszcze nie znajdzie, — więc też kraje- nie gwiazd dramatycznych po obcych scenach jest dotąd rzadkiem zjawiskiem i to przynajmniej przy- nosi w korzyści, że takie gwiazdy świecą własnym, nie pożyczanym blaskiem, że do przedstawienia bo- haterów scenicznych obcej nie używają mowy.

Czy tak długo będzie? trudno to określić, ale to pewna, że artyści dramatyczni europejskiej sławy coraz częściej oglądają się za swemi operowymi ko- legami i myślą nad usunięciem zapór, które język stawia skosmopolityzowaniu aktorstwa.

Jeżeli tego dokażą, jeżeli podróżujący dramat tak podskoczy w wartości, jak podróżująca opera, w ta- kim razie nie będzie na świecie przedsiębiorcy, dyre- ktora, który byłby w stanie utrzymać teatr — i mu- si nastąpić *krach*.

W przededniu takiego krachu są już śpiewacy.

Przeciwni strunę tak, że zaczyna pękać — ban- kructwa teatrów niezdolnych poddać olbrzymim i potwornie rosnącym wymaganiom powinny być ich ostrzedz, że może niedaleka jest chwila, kiedy do- brze zorganizowana zmowa dyrektorów położy kres tym fantastycznym pretensjom.

Głosy uledez w końcu muszą jak wszystko na świe- cie nieubłaganym prawem ekonomicznym; coś po- dobnego zaczyna się już objawiać w cenach na- obrazu a z wolna obejmować będzie całą dziedzinę sztuki i to nie tylko wskutek przesilenia ekonomic- cznego ale z powodu wiejących wszędzie prądów społecznych.

Kto bacznie śledzi stosunek sztuki do życia, ten musiał dostrzedz, że w ostatnich czasach uległ on bardzo znaczącym zmianom.

Sztuka przestawszy już unosić się ponad życiem i dążąc do zostania wiernem jego zwierciadłem, słu- ży jednocześnie bogatym do wyrafinowania rozkoszy użycia i biednym do odbicia wszystkich nędz wy-

dowództwem generała Kaufmanna. Chiwa, po zajęciu jej stolicy w 1873-ym, musiała odstąpić Rosji część swego obszaru na prawym brzegu Amu-Darji. Wkrótce jednak i Chiwa, podobnie jak Bochara, stały się państwem bezwzględnie od Rosji zależnym.

W roku 1880-ym wskutek rabunków granicznych, dokonywanych przez achal-tekińców, rozpoczęły się wyprawy przeciw nim pod dowództwem generała Skobelewa, a w następnym zaraz roku zdobyto Geok-Tepe. Merw poddał się w r. 1884-ym, a wkrótce przyjął cały chanat poddaństwo, oddając się Rosji. Z powyższego szkicu wynika, że Rosja od roku 1847-go do 1884-go zbliżyła się do granic indyjskiej pod Peszawer więcej niż o połowę pierwotnej odległości.

W tem rozszerzeniu granic w kierunku wschodnim główną pobudką Rosji jest dotarcie do wybrzeży morza, którego powierzchnia nie pokrywa się lodem. To przyczyna, dla której w czasie od r. 1854-go do 1859-go odebrała Rosja Chinom terytorja nad Amurem i Ussuri. W r. 1869-ym dostała się też wyspa Sachalin na podstawie traktatu z Japonją pod panowanie rosyjskie. Br. Z.

## Pierwsze ogólne zebranie.

Towarzystwo opieki nad biednymi matkami oraz ich dziećmi w Warszawie, którego ustawa Najwyższej zatwierdzoną została dnia 10-go sierpnia r. z., rozpoczęło działalność swoją dnia 18-go kwietnia r. b.

Rada opiekuńcza składająca się z 10-iu dam i tyluż mężczyzn, mająca według paragrafów 9-go do 17-go ustawy bardzo obszerne atrybucje, odbyła dwa posiedzenia, na których ważne postanowienia powzięła.

Przedewszystkiem zaproszono na przewodniczącą panią hr. Hortensję Malachowską.

Postanowiono następnie bezzwłocznie otworzyć przytułek dla rodziców, początkowo z 4 ma tylko łózkami. Mieszkanie przeznaczone na ów przytułek, którego odszukaniem zajmują się upoważnione do tego osoby, ma być tak wielkiem, iżby bez znacznych zmian i zbytniego zacieśnienia można było wstawić jeszcze dwa lub cztery łóżka, a to w miarę powiększania się funduszów i rozwijania się zakresu działalności naszego Towarzystwa. W przytulku tym przyjmowane będą tak dobrze mężatki jak i kobiety niezamężne i nie będą one potrzebowały ani formalności żadnych dopełniać, ani nawet nazwiska swego podawać. Ponieważ doświadczenie nabyte w dziś istniejących analogicznych zakładach poucza, iż kobiety nawet średnio zamożne niejednokrotnie udają się do nich dla odbycia porodu, przez co zajmują miejsce prawdziwie potrzebującym, przeto zastrzeżono wyraźnie, iżby tylko kobiety zupełnie ubogie przyjmowanemi były.

dziedzicznej egzystencji. Artystką jest Patti zbierająca za kilka wieczorów krocie od *zblazowanej* i czulej tylko na zmysłowe wrażenia publiczności, i artystą jest autor „Germinala”, sprowadzający strwożonego czytelnika pod ziemię, aby mu w szwach kopalni węgla przedstawić dantejską grozę życia górnika.

Kto w przyszłości będzie większy wpływ wywierał, trudno przesądzać, ale cokolwiekby powiedzieć można o znaczeniu tendencji w sztuce, wolno przewidywać, że te dwa artyzmy, jeden tylko dla wybranych tego świata, drugi dla wszystkich, popychane fatalnie ku sobie wjeżdżają w życiu zawieruchą socjalną, spotykają się kiedyś, spojrzają sobie oko w oko, a wtedy nie wiadomo kto spuści oczy i czy nie spuszcza z tonu ci, którzy dotychczas najgłośniej śpiewali.

Dalekie to jednak rzeczy—tymczasem chwila obecna stawia u nas nierównie bliższe zapytanie, o ile owe europejskie prądy mogą naszej sztuce i naszym artystom służyć za wymówkę.

Sztuka jest kosmopolityczną, powiadają obrońcy międzynarodowych wędrowek artystycznej reszcy; była nią może lub będzie, odpowiem bez wahania, ale nie jest.

Była nią przez jedną dobę w dziejach świata, kiedy z odsłoniętego pośród gruzów starożytności źródła Odrodzenia wszyscy i wszędzie jednakie czerpali natchnienie; będzie nią kiedyś gdy nadejdą czasy wspólnego ludów w objęciach ludzkości uścisku, ale nie jest nią dopóty, dopóki każdy naród nie wypowiedział w niej wszystkiego co ma o sobie do wypowiedzenia, dopóki nie wyśpiewał, nie wymalował, nie wyrzeźbił, nie wybudował własnych swoich ideałów.

Nie wiem, czy są gdzie takie skończone doskonałe narody—to wiem tylko, że my takim nie jesteśmy i że w naszych ustach kosmopolityzm brzmi jak niebezpieczne, groźne bluźnierstwo.

Badźmyż konsekwentni. Jeżeli w poglądach na

W myśl paragrafu 2 lit. c ustawy postanowiono zająć się losem tych dzieci, których matki dla braku środków zabrać z sobą dla wykarmienia nie mogą. Dziećmi takimi Towarzystwo zajmować się będzie do 7-go roku ich życia.

W dalszym ciągu zdecydowano wydawanie zapomóg pieniężnych biednym kobietom ciężarnym, które lub których mężowie tak mało zarabiają, iż muszą one, nie posiadając żadnych zapasów, ze szkoda dla swojego oraz przyszłego dziecka swego zdrowia, ciężko w tym okresie życia pracować. Zapomogi takie postanowiono na drugim planie i wydawać się one będą o tyle tylko, o ile fundusze Towarzystwa na to pozwolą, o co jednak usilnie starać się należy. Utrzymywać się bowiem będzie pewna łączność kobiet biednych i nieszczęśliwych z Towarzystwem, które rozpościerając troskliwą nad nimi opiekę, wywierając niechybnie będzie na nie wpływ umoralniający, czego ostatecznym dopełnieniem będzie pobyt ich w zakładzie.

Dzieci oddawać się będą na wykarmienie kobietom wiejskim, w miejscowościach niedaleko od Warszawy położonych. Organa Towarzystwa naszego nietylko troskliwie zaopiekują się nimi, ale nadto usilnie starać się będą o utrzymanie stosunku pomiędzy matkami a dziećmi. To rozniecanie miłości macierzyńskiej, to doprowadzenie do żaru gorącego uczucia maleńkiej iskielki, złożonej w sercu każdej choćby wyrodnej matki, błogi wpływ wywrzeć musi na stan duchowy upadłej nawet kobiety, i powstrzymać ją może na pochyłej drodze, po której do hańby, a nieraz do zbrodni podąża.

Rada opiekuńcza uprosiła panią Marję Wrotnowską oraz dra Wacława Horocha, żeby się zajęli odśzukaniem mieszkania dla mającego się otworzyć zakładu. Usilne ich poszukiwania nie doprowadziły jednak, jak dotąd, do pożądanego skutku i zdaje się, iż dopiero od św. Jana, kiedy wybór mieszkań będzie większy, można będzie odpowiednio dla zakładu znaleźć pomieszczenie.

Gdy rada opiekuńcza zwierchnięta ma władzę, nadaje kierunek działalności Towarzystwa, obmyśla fundusze, wskazuje drogę, jaką do wytknięcia celu dążyć należy, wreszcie reprezentuje wobec członków Towarzystwa i społeczeństwa wzniosłą myśl, jaka im przyswieca, cały ciężar gospodarczo-administracyjny prowadzenia zakładu lub zakładów naszego Towarzystwa bierze na siebie komitet gospodarczy. Komitet ten zatem, jeżeli nie najważniejsze to najtrudniejsze zadanie ma do spełnienia. Ma on się składać z trzech dam i dwóch mężczyzn, pomiędzy którymi znajdować się winien lekarz (§ 19). Ma on być wybrany przez ogólne zebranie. Ponieważ obowiązków tak ciężkich nikomu narzucać nie można i podjąć ich się mogą tylko osoby, mające czas, chęć nieprzymuszoną i odpowiednią energję, zatem rada opiekuńcza uważała za stosowne uprosić do tej czynności panię: Marję Wrotnowską, Marję Kozłowską i

zadanie sztuki hołdujemy nowym kierunkom, jeżeli jej tylko wzorowanie rzeczywistego życia za zadanie stawiamy, to życie nasze tak nie ma cech kosmopolitycznych, tak je twarda ręka losu odpycha od europejskich kolej, że poeta, artysta polski, umiejący patrzeć i oddać to co widzi, nie może być kosmopolitycznym, musi być narodowym.

A wreszcie przypuściwszy na chwilę, że sztuka jest kosmopolityczną, to staje się nią dopiero począwszy od pewnych wyżyn artystycznych.

Czy my na takich wyżynach stoimy?

Słyszę odpowiedź bez zajknięcia, że tak—i przekonywam się, że z pomiędzy cech narodowych, niestety, ujemna trzyma się nas najuparciej—przecenianie własnych sił.

Mamy malarzy wszechświatowego rozgłosu, to prawda; posiadamy europejskich śpiewaków i wirtuozów; teatr nasz reprezentuje na zewnątrz Modrzejewska; Żłkowski, Królikowski, Popiel-Święcka mogliby grać wszędzie, ale ci siedzą na miejscu i o zagranicznych tryumfach nie marzą.

Więc któż marzy?

Tu właśnie wychodzi na jaw cała oryginalna charakterystyka objawu — marzą ci i te, którym się wydaje, że Modrzejewska odniosła zwycięstwo nie pracą nadzwyczajną, nie wyższością talentu, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności.

— Nie święci garnki lepią, można nieraz słyszeć i niejeden w innem zupełnie przedstawiłby się świetle, gdyby miał do tego sposobność. Ale naturalnie, jeżeli nie dostaje ról, jeżeli mu nigdy nie popisowego zagrać nie dadzą...

Tak mówią od pierwszych szczebli w teatrze Wielkim do ostatnich w Małym, to znaczy, że gdyby nie prześladowanie dyrekcji, reżyserji, mielibyśmy komplet złożony z samych Modrzejewskich, Święckich, Żółkowskich i Królikowskich.

To samo z wyjazdami za granicę.

Główna trudność nauczyć się języka, a potem...

Marję Olszowską, oraz panów: dra Wacława Horocha i hr. Feliksa Grabowskiego, którzy też obiecali ciężki ten trud wziąć na siebie, w razie, gdyby ogólne zebranie wybór ten rady opiekuńczej zatwierdziło.

Ponieważ czynności do spełnienia są liczne i wielostronne, a komitet gospodarczy złożony z osób pięciu nie będzie mógł im podolać, zatem rada opiekuńcza postanowiła zaprosić do współdziałania pewną liczbę opiekunów i opiekunek, którzyby się przyczynili pracą i pomocą swoją do dopięcia celu zamierzonego. Osoby takie zajmować się będą dostarczaniem bielizny, odpowiedniemi lokowaniem dzieci, opieką nad nimi etc., a rodzaj ich zajęcia i stosunek do komitetu gospodarczego będzie w następstwie czasu ściśle określony.

Towarzystwo nasze ma cel jasno wytknięty. Kobieta biedna, zarabiająca w pocie czoła na kawałek chleba, mężatka lub niezamężna, znalazłszy się w stanie odmiennym, doprowadzona jest do ostatniej nędzy. Z początku dopóki dolegliwości fizyczne nie są tak dotkliwe, życie jej niewiele od normy odbiega, ale gdy nieodłączne z jej stanem cierpienia i wszystkie jego następstwa zaczynają na niej ciążyć, gdy praca fizyczna staje się tylko wyjątkowo możliwą, gdy każde poruszenie sprawia cierpienie, położenie jej staje się straszne. Leżeć bezczynnie nie może, gdyż śmierć głodowa ją czeka, o zapasach żadnych ani mowy nie ma, więc jęcząc i lży bólu lejąc zwleka się ze swego barlogu, aby się pracy oddać. Takie jest jej położenie przed rozwiązaniem. Położenie to pogarsza się stokrotnie, gdy dziecię na świat przyszło. Oddana mozolnej pracy, którą jednak ledwo pierwsze potrzeby życia opędzić może, nie ma ani środków, ani czasu dla spełnienia ciężkich obowiązków matki. Wobec tak smutnego położenia umysł jej pracuje i prowadzi ją na bezdroża: podrzucenie lub dzieciobójstwo (to pierwsze nieraz stokrój gorsze od drugiego) jest smutnem tego stanu rzeczą następstwem.

Otóż zadaniem naszego Towarzystwa jest ukrócić to zło, przyjąć z pomocą biednej kobiecie w najcięższej chwili jej życia, rozproszywszy wszelkie złe zamiary, podnieść jej poziom moralny, dopomóc jej materialnie do spełnienia najświętszego obowiązku, jaki natura na nią wkłada, wreszcie otoczyć troskliwą opieką w pierwszych latach życia przyszłego obywatela kraju, to małe niemowlę, które same jeszcze sobie radzić nie może. Zadanie szczerne i szlachetne, do którego dążyć trzeba energiczniej i wytrwale i do którego wszyscy szlachetni ludzie pomocy swojej nam udziela.

Ogólne zebranie Towarzystwa miało miejsce dnia wczorajszego, o godz. 3-iej, w salonach pani Ewy Popielowej. Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamację p. Ludwika Górskiego, który zgodnie z § 22 ustawy zaprosił obecnych do dopel-

trochę zdolności, dużo sprytu, jeszcze więcej reklamy, piękna taleta i reszta się robi.

O tem, że za granicą mnóstwo jest talentu i sprytu miejscowego, a reklamy rodzimej co niemiara, że sztuka francuska i niemiecka kwitnie wspaniale i konkurencji importowanej nie potrzebuje, że nawet Modrzejewska wybrała do swoich produkcj scenicznych język, który ją ochronił od współzawodnictwa z Karoliną Wolter lub z Sarą Bernhardt—o tem wszystkim nie myśli się wcale.

Grac! na obcych scenach dla sławy — oto banalny ogólnik szerzący w naszym teatrze jakąś epidemję cudzoziemczyzny.

A jeżeli ktoś sceptycznie wyrazi się o prawdopodobieństwie tej sławy — wtedy występuje drugi argument: materialne poprawienie sobie losu.

Argument ważny i wolno się nad nim zastanowić.

Faktem jest niezaprzeczoną, że ci, którzyby najbardziej los sobie materialnie poprawić potrzebowali, ci właśnie nigdzie nie pojadą, bo nie mają z czem jechać, bo dlatego nisko są uposażeni, że ich na to mierne uzdolnienie lub względna tylko użyteczność skazuje; a na odwrót, ci, którym talent mógłby dać pewne widoki powodzenia na obcych scenach, nierównie mniej potrzebują myśleć o polepszeniu sobie losu.

Pierwszorządne siły naszego teatru uposażone są, jak na nasze stosunki, przyzwoicie, w każdym razie nieskończenie lepiej, niż pracownicy na wszystkich innych polach.

Ze ta norma egzystencji może się niejednemu lub niejednej wydać niewystarczającą, że chęć podwyższenia jej jest naturalną i zupełnie uprawnioną — o tem dwóch zdań być nie może.

Idzie o to, dokąd sięgać będzie elastyczność tego pojęcia „polepszenia sobie bytu” i gdzie granica, na której godziłoby się zatrzymać.

W normalnie żyjących społeczeństwach można tę granicę usuwać bardzo daleko — u nas znajduje się ją we własnym sumieniu tam, gdzie się rozpoczyna

Działających wyborów na członków rady opiekuńczej. Wystąpili z rady panie: Gabryela Wrotnowska, Paulina Górka, Róża Krasieńska oraz panowie: Lucjan Woynilowicz (zmarły), ksiądz biskup Sotkiewicz i hr. Kazimierz Starzeński. W to miejsce obecni na ogólnym zebraniu wybrali przez tajne głosowanie: panie Henrykową Kucharzewską, Stefanję Leową, hr. Julję Branicę i Maksymilianową Małachowską, panów: dra Gustawa Fritschego, dziekana Stanisława Przysańskiego i Stefana Spiessa.

Skład zatem rady opiekuńczej obecnie jest następujący: panie: 1) Emilia Blochowa, 2) hr. Julja Branicę, 3) Julja Górka, 4) Henryka Kucharzewska, 5) Stefanja Leowa, 6) Marja Łempicka, 7) hr. Hortensja Małachowska, 8) hr. Maksymilianowa Małachowska, 9) Ewa Popielowa, 10) Marja Zawiszyna; panowie: 1) Stanisław Bruu, 2) dr Gustaw Fritsche, 3) Aleksander Goldstand, 4) Ludwik Górski, 5) ks. Stefan Lubomirski, 6) hr. Konstanty Przedziecki, 7) Stanisław Przysański, 8) Stefan Spiess, 9) Karol Szlenkier, 10) hr. Tomasz Zamojski.

Na przewodniczącą w radzie opiekuńczej zaproszono (poprzednio) panią hr. Hortensję Małachowską, a na wiceprezesa p. Stanisława Przysańskiego.

Do komitetu gospodarczego zaproszono zgodnie z propozycją rady opiekuńczej panie: Marię Wrotnowską, Marię Kozłowską i Marię Olszowską; pp. dra Wacława Horocha i hr. Feliksa Grabowskiego.

Towarzystwo rozporządza już obecnie kapitałem przeszło 17,000 rs., który z każdym dniem się powiększa.

Do przyjmowania ofiar opowiadani są wszyscy wymienieni wyżej członkowie rady opiekuńczej oraz komitetu gospodarczego.

dr G. Fritsche.

## Jubileusz Zacharjasiewicza.

Znakomity powieściopisarz, poeta i publicysta, dziś po Kraszewskim niewątpliwie najpłodniejszy i najpoczytniejszy autor, obchodzi w bieżącym miesiącu trzydziestolenną rocznicę wyścia na świat pierwszej swojej powieści.

Pierwszą tą powieścią był „Uczony”, wydana w r. 1855-ym we Lwowie u Kallenbacha, rucbliwego podówczas księgarza, wydawcy pierwszych utworów powieściopisarskich Kaczkowskiego i Dzierzkowskiego, oraz wiele poczytnych i wzorowo redagowanych *Nowin*.

W *Nowinach* tych pojawiły się też pierwsze artykuły, nowelki i poezje Zacharjasiewicza, ukazała się też i powieść „Uczony”, wydana następnie osobno.

Dziś autor „Świętego Jura” i „Na kresach”, sześćdziesiąt lat wieku liczący, przeszedł długą karierę literacką, wzbogaciwszy piśmiennictwo nasze niejednym pierwszorzędym utworem.

wybor między opuszczeniem stanowiska a zyskowną karierą.

Życie zacieśniające się w kraju do coraz szerszego przestrzeni, coraz częściej stawia nas wobec tego dylematu i trzeba przyznać z dumą wewnętrzną, że względnie do ciężkich nad wyraz warunków bytu, dezercja ze stanowisk zdarza się bardzo rzadko.

Za dezertów naturalnie nie mogą być uważani ci, których poprostu głód zmusza do szukania chleba tam, gdzie go znaleźć mogą, choćby zdala od własnej ziemi, lub ci, którzy u siebie nie mają środków do spożytkowania zdobytej nauki lub sztuki, ale są niemi niewątpliwie jednostki, rozciągające pojęcie chleba do pasztytu z trufkami i porzucający pierwszy w kraju, dla drugiego na obczyźnie.

I jest w tej dezercji ta strona charakterystyczna, że o niej łatwiej myśli syty aniżeli głodny, że od sytego częściej niż od głodnego słyszymy znów aforyzm: „sztuka jest kosmopolityczną”.

Otóż nie; sztuka równie nie jest kosmopolityczną wobec chleba jak wobec sławy; a gdy mi kto powie, że możnaby dezercję zarzucić wielu malarzom i rzeźbiarzom mieszkającym w Rzymie, w Paryżu, w Monachjum, odpowiem, że taki argument nie wytrzyma krytyki, bo artyści uprawiający malarstwo i rzeźbę w wielkim stylu nie znajdują w kraju nie tylko odpowiedniej atmosfery, niezbędnych pomocy i warunków artystycznych, ale i zbytu na swoje dzieła; bo rzeźbiarz i malarz wypowiedać może wszędzie swoje ideały językiem powszechnie zrozumiałym, bo wreszcie artysta polski stwierdza swoje pochodzenie zarówno tem co robi, jak tem czego nie robi.

Czy wyobrażamy sobie malarza galicyjskiego malującego w apoteozie rzeź r. 1846-go, lub snycerza poznańskiego rzeźbiącego posąg inicjatora „kulturkampfu”?

W innym zupełnie położeniu są artyści sceny. Scena to żywe słowo, a zatem język narodowy;

W uznaniu tych zasług i długoletniej a sumiennej pracy wystosowało do Zacharjasiewicza z okazji jubileuszu Koło literacko-artystyczne lwowskie następujące gratulacyjne pismo, które dziś *in extenso* podajemy.

„Czcigodny panie! Trzydzieści lat mijają, od chwili, gdy pierwsza Twa dwutomowa powieść „Uczony” wyszła na widok publiczny we Lwowie, jedyną odrzucając dla Ciebie sympatję ogółu czytelników polskich i uznanie krytyki, która wróżyła Ci z tych pierwszych błysków pisarskiego talentu świetne w przyszłości stanowisko w literaturze ojczystej. Wróży te zostały zupełnie usprawiedliwione szeregiem późniejszych Twoich dzieł, których liczba stu tomów dosięga, a wartość o wiele zwyczajną mtarę przewyższa. Jako powieściopisarz i poeta, jako patriota, kochający rozumnie swoją ojczyznę, jako wreszcie mąż nieskazitelnego charakteru, byłeś dla nas wszystkich przykładem i wzorem tych cnót pisarskich i obywatelskich, które zjednały Ci ogólny hołd i uznanie. Z wyrażeniem tego hołdu pośpieszają także w obecnej chwili bliskie Tobie, bo pokrewne dążnością i duchem, nasze „Koło literacko-artystyczne” i w dniu trzydziestoletniego Twego jubileuszu zasyła Ci swoje życzenia i wyrazy prawdziwej czci, jaką ze wszęch miar jest dla Ciebie przejęte. Przed niedawnym czasem zaszczyliłeś nas, szanowny panie, życzliwą cdezwą, wystosowaną w dniu otwarcia własnego lokalu „Koła literacko-artystycznego”, w której porównałeś trafnie nasz salon literacki—do stodoły; pozwól to porównanie ciągnąć dalej i wzajem oświadczyć sobie, że dopóki tacy, jak Ty żniwiarze, będą zwozili do literackiej stodoły podobne Twoim, pełne i kłosiste snopy: póty nie zabraknie duchowego chleba ani tym, co go łakną, ani tym, co z ziarn czystych przygotowywać go pragną na pożytek bliźnich. Niechże Bóg i nadal błogosławi Twoim posiewom i plonom, zacny i zasłużony żniwiarzu! Tego Ci z serca życzą w imieniu Koła literacko-artystycznego: dr Tadysz Rutowski, prezes; Romuald Stankel, wiceprezes; Władysz Belza, sekretarz.”

Zacharjasiewicz pośpieszył podziękować w następujących słowach listu, przesłanego na ręce prezesa Koła, dra Rutowskiego.

„Szanowny panie prezesie!

Pismo wasze z okoliczności 30-letniej rocznicy mego zawodu przepełniło serce moje niewymowną radością. Ma ono dla mnie tem większą cenę, że pochodzi ze stolicy kraju, która dłuższym pobytym moim stała się dla mnie niejako drugim rodzinnym miastem. Życzliwe słowa wasze, przechodzące o wiele rzeczywiste zasługi moje, tem sobie tłumaczę, że odnosicie je do wytrwałości w myślach i uczuciach, którym pozostałem wierny i oddałem wszystko co dać mogłem—przez całe życie. W tem uznaniu waszem widzę dziś nagrodę moją, a w tej łączności serc i wierzeń naszych pociechę na przyszłość. Za co chcecie sz. preze-

sztuka dramatyczna nie posługuje się materiałem zewnątrz artysty istniejącym, ale jego osobą, jego indywidualnością, więc go przykuwa własną jego mową do ziemi, na której nauczył się tą mową wyrażać artystyczne kreacje; to też wobec sceny, bardziej jeszcze, niż wobec wszelkich innych sztuk, kosmopolityzm jest fałszem, niedorzecznością.

Czem jest dla teatru język, to najlepiej rozumie ci cześci.

Kiedy dwa lata temu wybierałem się w Pradze na przedstawienie „Meiningerów”, odprowadziło mnie do samego wejścia teatru dwóch Czechów znanych z patriotyzmu.

— Nie wejdziecie panowie?—zapytałem, widząc że się cofają.

— Za nie w świecie—odpowiedzieli. — Wszędzie gdzie indziej podążylibyśmy skwapliwie, bo to w swoim rodzaju arcydzieło. Rozumiemy że pan idzie, pojmujemy że wszyscy pójdziecie jeżeli Meiningerzy przyjadą do Warszawy, bo dla was język niemiecki jest obojętny; ale my nie przestąpimy tego progów i gdybyśmy tego tak surowo nie przestrzegali—nie mielibyśmy dziś własnego teatru, na którego frontonie świeci dewiza: „Naród sobie”.

Tę surowość umieją szanować nawet ci, przeciw którym jest wymierzona.

Wiadomo jak troskliwie rząd pruski opiekował się teatrem niemieckim w Poznaniu, jak go suto (co prawda z cudzej, polskiej kieszeni) subwencjonował, i jak mimo to nie mógł przeszkodzić bankrutowaniu przedsiębiorców. W estateczności, przypisując to niepowodzenie lichemu gatunkowi aktorów, udawano się z propozycją do wybitniejszych artystów.

Jedna z utalentowanych aktorek takim listem odpowiedziała podobno przedsiębiorcy:

„Za propozycją dziękuję—ale nie przyjadę. Zbyt szanuję mój talent, abym go oddawać miała na posługę agitacji, żadnego związku ze sztuką mieć nie mogącej.”

sie oświadczyć Kołu literacko-artystycznemu moje serdeczne podziękowanie.

Z wysokim szacunkiem i t. d.

J. Zacharjasiewicz.”

Kilka dni temu otrzymał jubilat od nestora powieściopisarzy naszych w tymże duchu list z Magdeburga, którego dosłowny przekład z oryginału niemieckiego brzmi jak następuje:

Magdeburg 10-go kwietnia r. 1885-go.

Czcigodny przyjacielu i jubilate!

Jak się dowiaduję, obchodzisz w tym miesiącu trzydziestolenną rocznicę swojej pracy, pośpieszam więc przesłać ci moje życzenia. Obys jeszcze długie lata z tą samą siłą i wytrwalością pracował dla literatury i z pogodą umysłu i w dobrem zdrowiu, używał owoców swoich trudów—powszechnej czci i miłości. Bądź przekonany, drogi przyjacielu, o mojej rzetelnej przyjaźni i wysokim szacunku. Niech Bóg czuwa nad tobą!

Kraszewski.

## WIADOMOSCI BIEZĄCE.

— W sferach rządowych agituje się projekt zmodyfikowania przepisów o wzajemnych ziemskich ubezpieczeniach od ognia. Zmiany dotyczyć mają zbyt niskiej normy szacunkowej, ustanowionej dla nieruchomości wiejskich.

— Nowy projekt dochodowy od kapitałów wprowadzony zostanie w wykonanie, jak się dowiaduje *Russk. kur.*, jeszcze w drugiej połowie r. b., jeżeli rada państwa nie uzna za potrzebne porobić modyfikacji w projekcie, przedstawionym przez ministra finansów.

— Zawiadujący ściąganiem opłat akcyzowych starają się, jak donosi *Russkij kurjer*, wykazać potrzebę wzmocnienia nadzoru nad gorzelniami i w tym celu projektują ustanowić specjalnych kontrolerów przy zarządach akcyzowych na wzór kontrolerów tabacznyczych i cukrowniczych. Kontrolerowie gorzelnicy korzystaćby z praw służby państwowej i utrzymywali by ściślejszy niż jak dotąd nadzorek akcyzowy nadzór nad fabrykacją trunków. Niezależnie od nich niektórzy z projektodawców chcą utrzymać także dotychczasowych nadzorców, zakres działalności których zostałby tylko ograniczony.

— Letni rozkład jazdy na drodze dąbrowskiej wprowadzony będzie w wykonanie dnia 13-go maja. Do kursujących obecnie pociągów osobowych dodany będzie jeszcze jeden, który łączyć się będzie z pociągami spacerowymi kolei nadwiślańskiej.

— Od dnia jutrzejszego wypłacaną będzie w tutejszym banku handlowym reszta dywidendy w ilości 10 rs. 50 kop. od akcyj banku handlowego w Łodzi.

Czyżbyśmy aż takiej lekcji potrzebowali, ażeby zrozumieć, że obey odmawiający szlachetnie zajęcia ofiarowanego im stanowiska, uważają je tem samem za obowiązkowe, prawnie i dobrowolnie przez nas zajmowane i strzeżone; że odwoływać się dziś do swobody ruchów Rossiego, Sary Bernhardt, jeżdżących po całym świecie, jest poprostu paradoksem, bo Rossi, Sara opuszczając scenę, zostawiają u siebie sztukę w pełni rozkwitu i sił żywotnych; że wreszcie gdyby tak każdy w imię swobody ruchów wyniósł się tam gdzie mu wygodniej, nie zostałoby nikogo tam gdzie zaszczytniej?

Zmuszać kogobądź do zostania na posterunku, jeżeli sam nie poczuwa się do obowiązku pilnowania go, nikt nie ma możności ani prawa; ale w chwili kiedy slychać rzucane z lekkim sercem projekta przenoszenia się do Francji, Anglii, Włoch, kiedy śpiewaczka drugorzędna nie otrzymawszy żądanych sześciu tysięcy rubli (!) wyjeżdża „za interesami familii nemi” tam, gdzie po włosku śpiewać nie może, bo włoska opera skasowana, wolno przypomnieć, że jeżeli kiedy, to obecnie dezercja zgubną będzie dla instytucji istniejącej tylko rsłowaniami i poparciem tych, którzy nie myślą o uczeniu się obcych języków, ale o strzeżeniu w niej bezpieczeństwa własnej mowy.

Chwila jest doprawdy poważna i nie czas teraz rozprawiać o despotyzmie opinii, kępującym indywidualną swobodę.

Nie idzie tu o żaden despotyzm ani o stawianie absolutnych prawideł postępowania dla polskich artystów—ale mowa być może o karnośći dobrowolnie przez ogół przyjętej i przestrzeganej w myśli obywatelskiej, o karnośći, której formy, stosunki i odcięcia mogą się zmieniać o kilkadziesiąt mil odległości, ale której podstawa jest dla wszystkich jedna, jeżeli jej we wspólnej idei, we wspólnym uczuciu szukać będziemy.

Władysz Bogusławski.



wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża w dniu 25-ym b. m., to jest w sobotę o godzinie 11-jej zrana, a następnie zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. —1478—

† S. p. Maksymilian **Strasz**, inżynier, emeryt, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, dnia 21-go kwietnia 1885 roku, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 80. Pozostała rodzina zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych zmarłej na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 24-im kwietnia, to jest w piątek, o godzinie 11-jej zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie 4-tej po południu, na cmentarz powązkowski. —1461—

† S. p. Władysław **Fijałkowski**, inżynier, b. urzędnik dr. żel. warsz.-wied. i bydgoskiej, dnia 21 kwietnia r. b. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 45. Pozostała w smutku żona z dwojgiem dzieci, zaprasza przyjaciół, znajomych i kolegów na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża w dniu 24-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, o godzinie 9-jej i pół zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 4-jej po południu na cmentarz powązkowski. —1465—

† S. p. Izidor **Zalęski**, braciśzek ze zgromadzenia oo. reformatów, zakrytych przy kościele św. Antoniego, w dniu 22-im b. m., przeżywszy lat 67, zakończył życie. Wotywy żałobne za spójność duszy zmarłego odprawiać się będą w dniu jutrzejszym o godzinie 6-jej i 8-jej, a pojutrze o godzinie 6-jej rano, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w dniu 25-ym b. m. to jest w sobotę, o godzinie 5-jej po południu, na które życzliwych zaprasza się. —1479—

† S. p. Bohdanek **Puchalski**, synek Stanisława i Bronisławy z Bloków, małżonków Puchalskich, dnia 21 kwietnia r. b. powiększył grono aniolków. Pograżeni w żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Książęcej № 2, w niedzielę, tj. dnia 26-go b. m., o godzinie 5-jej po południu. —1474—

† S. p. Teofil **Kusch**, nadzorca pałacu skierniewickiego, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w Skierniewicach dnia 22-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 61. Wyprowadzenie zwłok z domu odbędzie się dnia 23-go b. m., o godzinie 6-jej po południu, a następnie dnia 24-go b. m., to jest w piątek, o godzinie 10-jej rano, nabożeństwo i pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym, na które pozostała w ciężkim smutku żona wraz z synami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1472—

† S. p. Teodor **Tschoepe**, w dniu 22-m kwietnia 1885 r. o godzinie 8-jej rano rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 29. Pograżeni w smutku siostra z mężem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-m kwietnia r. b., tj. w piątek, o godzinie 4-jej po południu, z kaplicy przy kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie, na cmentarz tegoż wyznania. —458—

— B. p. Justyna z Chwatów **Weitzenblut**, po długich cierpieniach, przeniosła się do wieczności. Pozostałe w głębokim smutku dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w piątek, to jest dnia 24-go kwietnia, o godzinie 1-jej z południa, z domu przy ulicy Leszno № 54, na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mająco. —1471—

† Jutro, to jest dnia 24-go kwietnia r. b., jako w 24-tą rocznicę śmierci s. p. Wojciecha **Pemiechowskiego**, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele Narodzenia Najśw. Marii Panny na Lesznie, o godzinie 11-jej zrana, na które pozostałe dzieci i wnuki zapraszają. —1477—

† W sobotę, to jest dnia 25-go b. m., jako w piętnastą rocznicę śmierci s. p. księcia Konstantego **Lubomirskiego**, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spójność duszy jego, o godzinie 11-jej zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. Panny (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu obok skweru. —1457—

† W dniu 25-m b. m., to jest w sobotę, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci s. p. Eleonory z Jaroszyńskich **Fusch**, odprawione zostanie w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-jej zrana, żałobne nabożeństwo na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1466—

† Jutro, jako w bolesną rocznicę śmierci s. p. Józefa **Stankiewicza**, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie 10-jej zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa, syn i córka zapraszają. —1454—

† W dniu 24-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, jako w dziesiątą bolesną rocznicę śmierci męża mego s. p. Andrzeja **Baranowskiego**, b. profesora gimnazjum włocławskiego, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo na Woli, o godzinie 12-jej w południe. —1463—

† W piątek, to jest dnia 24-go kwietnia, o godzinie 9-jej zrana, odprawia się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, za duszę s. p. Ludwika **Bleszyńskiego**, o czym rektor miejscowego kościoła rodzinę zmarłego zawiadamia. —455—

## Nadesłane.

— Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do wiadomości, że wydawnictwo Katalogu tegorocznej wystawy, oparte

go na deklaracjach urzędowych wraz z ankietaми i ogłoszeniami powierzył p. Sulistrowskiemu.

Wice-Prezes August hr. Fotocki.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt ponownie zwrócić uwagę, że prawo na przyjmowanie ogłoszeń, reklam i ankiet do Katalogu wystawy rolniczo-przemysłowej—na przyjmowanie ogłoszeń do mego kiosku i na rozlepianie ogłoszeń na budynkach i parkanach wewnątrz całej wystawy—przystaje jedynie i wyłącznie tylko mnie, jako wydawcy Katalogu wystawy pod powagą komitetu wystawy i z jego decyzji; żadne zaś inne ogłoszenia, katalogi, ani przewodniki po wystawie sprzedawane w kasach, ani na placu wystawy nie będą.

Kazimierz Sulistrowski.

## Z Cesarstwa.

Pokojowe zupełnie wieści przynoszą dziś dzienniki petersburskie. „Zdaje się, piszą *Petersburskija wiadomości*, że można nam powinszować. Nieokreślone dotąd symptomy załatwienia „nieporozumień” afgańskich zaczynają przybierać kompletnie konkretną formę. Londyńskie *Central News* opowiadają, że w nocy na 17-ty kwietnia w domu u hr. Granville'a odbyła się tajemna narada, w której uczestniczyli lord Kimberley i poseł rosyjski p. Staal. Na tej poufnej naradzie doszło do „tymczasowego w kwestji afgańskiej porozumienia, na mocy którego Pendźdeh ma być Rosji ustąpionym”. Wiadomość o tem porozumieniu nadeszła także i z innych źródeł, w rozmaitych wersjach. Po za tym dymem czuć ogień. Utrzymują, że na mocy tego porozumienia Anglja zobowiązała się pozyskać przyzwolenie emira na ustąpienie Rosji Pendźdehu. We dług nadeszłych dziś doniesień, emir dał już to przyzwolenie w zamian za jakieś przyrzeczenia, na które rząd angielski również się już zgodził. Jeżeli wszystko to jest prawdą (nie cofamy tego jeżeli dopóki p. Glastone nie potwierdzi w parlamencie dziennikarskich wiadomości) to możemy sobie powinszować prawdziwego zwycięstwa, tem milszego, że kosztowało niewiele ofiar. Dojście do ostatecznego porozumienia z Anglja, z warunkiem pozostawienia przy nas Pendźdeh, jest zupełnym tryumfem polityki szczeroci i stanowczoci, jakiej się nasz rząd trzymał w kwestji afgańskiej. Tak bardzo przywykliśmy do ustępowania wszelkim żądaniom, którym wtóży szereg broni, a nawet pozabawionym tego akompanjamentu, że mało jest pomyśleć jak dobrze umieliśmy stać przy swoim wobec natęczywych pretensyj gabinetu angielskiego i utrzymać się na gruncie pierwszego naszego oświadczenia. Przed miesiącem zaledwie rząd angielski traktował sam ruch wojsk rosyjskich w kierunku Pendźdeh, jako *casus belli*, a w dniu 17-ym marca zdołaliśmy uspokoić Anglja zapewnieniem, że nie posuniemy się dalej po za zajęte pozycje, a oto w miesiąc już potem 17-go kwietnia pozyskujemy nowe porozumienie, na mocy którego nietylko że odpuszczają nam naukę, daną afgańczykom za nieumiarowane i niewłaściwe stawianie w obronie interesów angielskich, ale nawet zgadzają się na zajęcie przez nas Pendźdehu. Niedosć tego: Anglja sama bierze na siebie kłopoty i kosztą wyprowadzenia nas w posiadanie spornego punktu. Jeżeli „nieporozumienie” afgańskie zakończy się tem porozumieniem, to cóż to za cios dla angielskiej dumy, co za nauka dla angielskiej polityki!

*Journal de St. Pétersbourg* w artykule wstępnym tak się wyraża o wystąpieniu lorda Randolpha Churchilla na bankiecie ligi Primrose (*Primrose league*): „Telegraf komunikuje nam mowę, jaką p. Churchill wygłosił na bankiecie ligi, ufundowanej ku uczczeniu pamięci lorda Beaconsfielda. Powód samego zgromadzenia, nazwisko tego pod którego hasłem liga istnieje i nareszcie ruchiwa osobistość mowy pozwalały już przewidywać, jaką będzie treść tej mowy. Pan Churchill mówił o nieprzyjaznych zamiarach Rosji i domagał się, ażeby toczące się obecnie negocjacje raz na zawsze położyły im tamę, bez czego powadze angielskiej w Indjach zadany będzie śmiertelny cios, a upadek potęgi Anglii stanie się tylko kwestją czasu. *Enfant terrible* stronnictwa konserwatystów nie wyraził, w czem leża „nieprzyjazne zamiary Rosji” i nie jest nam wiadomem, czy przedstawił zgromadzeniu jakie gwarancje skuteczności zalecanego przez siebie środka, mającego zabezpieczyć powagę angielską w Indjach od „śmiertelnego ciosu”, jaki przewiduje w razie jeżeliby negocjacje nie doprowadziły do pożądanego przez niego rezultatu. Ponieważ telegram podaje samą tylko mowę sir Randolpha Churchilla, można przeto przypuszczać, że najpoważniejsi członkowie stronnictwa konserwatywnego albo wstrzymali się od przemawiania, albo też nie powiedzieli nic ta-

kiego, co miałyby związek z ważną kwestją obecną chwili.”

## Z ostatniej chwili.

*Standard* dowiadyuje się, że Anglja zaprojektowała, ażeby Rosja przy wytknięciu nowej granicy afgańskiej zobowiązała się kategorycznie do nieopuskania się po za nią pod żadnym warunkiem. Wątpimy, ażeby Rosja takie zapewnienie dać mogła.

*National Zeitung* donosi, że nadeszła w sobotę do Londynu nota p. Giersa uznaje usprawiedliwienia się jen. Komarowa za wystarczające i uważa dalsze wyjaśnienia ze strony Rosji za zbędne. Nota uskarża się na wielkość i militarny charakter eskorty towarzyszącej jen. Lumsdenowi, tudzież na nieprzychylnie zachowanie się wieckróla Indyj.

Oświadczenia wtorkowe lorda Granville'a w izbie wyższej przy wniesieniu żądania kredytu opiewającego „Zbadaliśmy nasze położenie wojenne najtroskliwiej nietylko co do Sudanu; wzięliśmy pod uwagę ogólny stan sprawy politycznej i wszelkie wymagania, jakie prawdopodobnie przedstawia się naszym zasobom militarnym, nie wyłączając wojsk w Sudanie, które w razie potrzeby gotowe być muszą do innej służby. Pomnożenie ogólne naszych sił zbrojnych niezależnem jest od żądanych przez rząd indyjski znacznych posiłków. Potrzeby tego ostatniego będą najzupełniej pokryte w Anglii; przygotowujemy w istocie rzeczy najpierw te siły, jakich wymaga rząd indyjski, następnie zaś mobilizację sił wojskowych Anglii, które razem z rezerwą w Sudanie i Egipcie, dadzą zupełny korpus armji; nareszcie uzupełnimy nasze zapasy dział, torpedów i innych środków obrony.”

Biuro Reutersa donosi z Ottawy, że fort Piit w okolicy Battlefordu, w Kanadzie, wpadł w ręce zbuntowanych metysów. Obawiają się, że powstańcy wyrzucili załogę.

*Pall Mall Gazette* zapewnia, że pogłoski o zawarciu konwencji angielsko-tureckiej, na mocy której wojska tureckie weszłyby ewentualnie do Egiptu, są nieuzasadnione.

Biuro Reutersa donosi pod dniem 21-ym b. m.: „Dzisiaj rano przedstawiciel Francji oświadczył Nubarowi baszy, iż odpowiedź egipska w sprawie *Bosphore egyptien* nie zadowoloniła rządu francuskiego. Udziela on do godziny 4-tej Nubarowi czasu do dania nowej zadawalniającej odpowiedzi. Po południu Nubar basza oświadczył, iż W. Porta pochwaliła postępowanie rządu egipskiego, dodał wszelako, że komunikuje się jeszcze telegraficznie z rządem angielskim i prosi o dalszą zwłokę.”

Sułtan udzielił spodziewanej amnestji wszystkim uczestnikom ostatnich buntów albańskich. Emigranci powrócili do kraju. Naczelnicy plemion górskich przybyli do Skutari i tam na ręce marszałka Mustafy Assima złożyli przysięgę wierności sułtanowi.

Na onegdajszym posiedzeniu belgijskiej izby deputowanych przez ministrów Bernaert odczytał pismo królewskie, żądające upoważnienia do przyjęcia tytułu „monarchy Konga”. Pismo oznajmia, że nowe państwo będzie najzupełniej niezawisłym i z Belgją tylko ogniwami osobistymi zespolonem.

Biuro Reutersa donosi z Kairu: Powstańcy Osmana Digma cofają się w kierunku Berberu, którego ludność podnosi rokosz przeciw mahdiemu. W Dongoli krąży pogłoski, że „nowy mahdi” zdobył stolicę Kordofanu, El Obeid, i zabił tamtejszego emira dawnego mahdiego. W ogóle arabsowie nad białym Nilem opuszczają mają tłumnie szeregi Mehmeda Achmeta, który tem srożej każe za to naokół płać. Wiadomości te źródła angielskie przy mować należy *cum grano salis*.

## TELEGRAMY.

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

**Wiedeń** 23-go kwietnia.—Powszechnie tu zauważono w kołach politycznych, że wczorajsza mowa tronowa mówiła tylko o rękojmjach pokoju dla monarchji, nie zaś dla Europy.

**Budapeszt** 23-go kwietnia.—Nowy teatr w Szegedynie spłonął wczoraj doszczętnie. Szkody wynoszą do 300,000 zhr. Przyczyna dotąd niewiadoma.

**Petersburg** 23-go kwietnia.—Na rzekach wpadających do Wołgi lody puściły.

(Ajencja Północna.)

**Petersburg** 23-go kwietnia.—*Nowosti* upatrują w żądaniu kredytu przez rząd angielski półurzędowe wypowiedzenie wojny Rosji.



Z upoważnienia Inspektora Fabryk Okręgu Warszawskiego wydane zostały i są do nabycia:  
w Drukarni K. KOWALEWSKIEGO  
Królewska 23.

**PRZEPISY** względem wykonywania postanowień o pracy i nauczaniu małoletnich robotników przez właścicieli zakładów przemysłowych fabrycznych i rzemieślniczych oraz przez osoby kierujące lub zarządzające temi zakładami, zatwierdzone przez Ministra Finansów 19 (31) Grudnia 1884 r.

**WYKAZ** zakładów przemysłowych, fabrycznych i rzemieślniczych, w których dozwolone zostają niektóre ulgi, od przepisów prawem z d. 1 (13) Czerwieca 1882 r. ustanowionych o pracy małoletnich, a także przedsiębiorstw i oddzielnych zajęć, przy których bezwarunkowo zabronioną została praca małoletnich.

Druki na księgi dla zapisywania małoletnich pracujących w fabryce i t. d., które każdy właściciel fabryki lub zakładu przemysłowego, używający małoletnich do robót, prowadzić jest obowiązany. 848R

**CENA ZNIŻONA.**

Dzieło pod tytułem:

**Chów trzody chlewnej,**

przez

**W. BAUMEISTRA**

przekład z niem. K. Brühl.

Kosztowało rs. 1, sprzedaje się po 50 k., z przesyłką pocztą k. 65.

Do nabycia w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Michała Glücksberga, Maur. Orgelbranda; Gust. Sennewalda i Edw. Wende, oraz we wszystkich innych. 741r

Pietrzyckiego Buchalterja, jest dzieło, pośród istniejących najpraktyczniejsze.

Pietrzyckiego Buchalterje, powinien każdy kupiec, każdy subjekt handlowy, kantorzysta, praktykant handlowy, prenumerować.

Pietrzyckiego Buchalterji wydanie 1-sze wyczerpało się wkrótce.

Pietrzyckiego Buchalterje, prenumerować można w każdej księgarni. — Cena zeszytu 30 kop. 88R

**LEKCJE BUCHHALTERJI**  
udziela J. DANILEWICZ, Autor. Przyjmuje od godz. 3—6 po poł. Erywańska 7. 1000

**RZĄDCA**

Wszelkoniem doświadczony w rolniczo-przemysłowym gospodarstwie, z kilku tysiącami rubli, poszukuje poręczającej administracji, albo posady na procenta, lub za stałe wynagrodzenie. O ofertę uprasza A. B. 40, poste-restante, Warszawa. 1011

**Operatorka odcisków.**

Operuje odciski najboleśniejsze i zadawnione w przeciągu 5-u minut, bez użycia chirurgicznych narzędzi. Przyjmuje każdodziennie od godziny 10-tej do 12 i od 3-iej do 4-tej. K. Bielinska Hotel Bruhiowski № 40. 1014

W warsztacie kowalskim jest do sprzedania

**5 nowych Dorożek**

i Bryczka, po cenach przystępnych. Tamże sprzedaż Podków wszelkich gatunków od 9 do 50 kop. sztuka. — Ulica Wronia № 18a, stróż wskaże. 985

**Fotel szeslongowy**

dla chorego, na rolkach, bardzo dogodny, do sprzedania. — Nalewki № 14, u właścicielki domu. 978

Letnie lub zimowe

**Lokale umeblowane**

w Willi Józefin Rybińskiego, 15 minut pieszo, za Belwederską rogatką, przy parku Cesarskim, do wynajęcia. — Tamże są dwie pary Pawi pięknych do sprzedania. Wiadomość u ogrodnika na miejscu. 967

**WYPRZEDAŻ**  
Koronek ruskich po cenie kosztu,  
od Czwartku 16-go Kwietnia. — Ulica Mazowiecka Nr 3.



**MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH  
KAROLA SZLIS,**

Miodowa Nr 6, obok składu aptecznego, odznacza się pięknymi fasonami i krojem wystudjowanym, zdołującym każdą figurę.

CENNIK UBIORÓW:	tańszych	wykwintnych
Garnitur czarny i frakowy, . . .	od rs. 30	od rs. 40
Garnitur zakładowy . . . . .	od rs. 22	od rs. 36
Garnitur marynarkowy . . . . .	od rs. 20	od rs. 33
Pakto watawne . . . . .	od rs. 26	od rs. 38
Spodnie . . . . .	od rs. 6	od rs. 10

Obstalunki na żądanie wykonywa w 24 godzin.

**SPECJALNA FABRYKA  
KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH**  
z najlepszymi sztucznymi zamkami

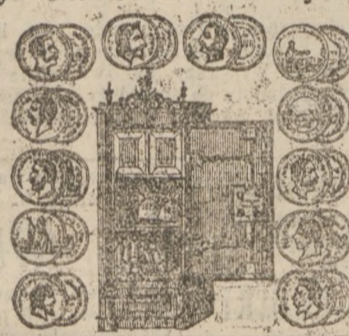
**ROBERTA BOHTE,**

W WARSZAWIE  
Nowy-Swiat dom własny Nr. 38

**NAGRODY I MEDALE**

otrzymane na Wystawach w Europie i Ameryce.

Wiedeń . . . . .	1873
Paryż . . . . .	1867
Filadelfia . . . . .	1876
Londyn . . . . .	1862
Peterburg . . . . .	1870
Moskwa . . . . .	1865, 1872
Warszawa . . . . .	1842, 1846
	1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materiału i zastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane. Cenniki ilustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 358R

**Warsztaty filjalne Hambursko-Berlińskiej Fabryki Żaluzyj.**

Zarządzający J. LANDSBERGER,

w Warszawie, ulica Złota Nr 12,



**ZALUZJE Drewniane ochronne**

do okien, tak starych, jak i nowo-budujących się domów i mieszkań, po cenach bardzo umiarkowanych. 825R

Wyrób doskonały.

**Zakład Leczniczo - Kąpielowy**

**SŁAWINEK.**

**Wody Mineralne Żelaziste Naturalne**  
o trzy wiorsty od Lublina.

otwarty od 20-go maja do 20-go września.

Zarządzający Zakładem Dr PODGÓRSKI.

Komunikacja nader ułatwiona omnibusami zakładowymi kursującymi kilka razy dziennie.

WANNY łowe miedziane, sposób ogrzewania ulepszony, kąpiele rzeczne, prysznic, mieszkania umeblowane wygodnie, restauracja, bilard, czytelnia, sala balowa, gimnastyka, lekarz zdrojowy na miejscu. Wody mineralne naturalne i sztuczne wszelkiego rodzaju.

**Cony kuracji i utrzymania.** Wpisowe od pojedynczej osoby rs. 4. Abonament z 15 biletów na wanny miedziane dla przyjezdnych, rs. 6 kop. 75. — Abonament z 15 biletów na wanny cynkowe dla przyjezdnych rs. 5 kop. 25. Misszkanie na dobę od 40 kop. do rs. 1 kop. 75. — Obiad w restauracji kop. 40. — Całodzienne utrzymanie w restauracji rs. 1. 859R

**Główny Skład Grzebieni**

do czesania włosów, z fabryki Roberta Ainé w Paryżu.

Jan Kalinowski,

61 Ulica Marszałkowska 61.

Poleca wielki wybór GRZEBIENI i grzebików kleszonkowych szyldkretowych, z kości słoniowej, bawolich, z rogu irlandzkiego, bukszanowych, gumowych i oliwianych. — Wszelkie obstalunki listowne, magazyn wysła z największą dokładnością. 925

**Nowa Lodownia**  
za Żelazną-Bramą № 11, dom p. Janasza.  
pud lodu po kop. 5. 979

**Na kantor**

zupełnie odpowiedni lokal, złożony z 4 pokoi, pasażu i pakameru, przy ulicy Marszałkowskiej 1401a, do wynajęcia od 1 Lipca r. b., za rs. 400 rocznie. — Wiadomość na miejscu. 983

**Pracownia Kwiatów  
J. Kozłowskiej,**

Senatorska № 17,  
poleca wybór kwiatów wiosennych i Egretki dzietowe, po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmuje także Kapelusze do ubierania podług żurnali paryzkich od 50 kop. 1038

**CEMENT**  
słynnej szwedzkiej fabryki  
Lossius i Delbrück.  
używany do robót kanalizacyjnych i chodników betonowych.  
**CEMENTY SZŁASKIE**  
najlepszych fabryk.  
**CEGLĘ OGNIOTRWAŁĄ**  
z fabryki szwedzkiej Hoganas, użyta wyłącznie do budowy pieców gazowego, w cegielni Kawenczyn, jakoteż  
**Cegłę ogniotrwałą RAMSAY,**  
poleca Dom Handlowy  
**Mikołaj Brauman,**  
w WARSZAWIE  
42. Nowo-Zielna 42.  
Telefonu № 44. 871R

**Dwie Klacze**  
w czwartym roku, zdane do zaprzęgu i pod wierzch, nie ujeżdżone, są do sprzedania. — Obejrzeć je można: ulica Obozowa № 2, stróż wskaże. 1070

**Korzystny Interes.**  
W skutek działu majątkowego, jest do sprzedania zaraz  
**Majątek ziemski.**  
wólk 11, z których 2 wólk. kłk. kilka mórg lasu, 2 wólk. ogrodów, reszta w połowie pszenna i żytnia I-iej klasy. Dwór i budynki murowane, inwentarz żywy i martwy odpowiedni i w dobrym stanie. — Blizsze szczegóły w Domu Rolniczym Emila Estreich w Warszawie, Długa № 25 w podwórzu. 866R

Poszukuje się do Anglii  
**Panny-Służącej,**  
(Rossjanki), uprzejmej, reflektantki wiany wysłać adres swój i fotografię pod adresem: Mr Brown, 12 Sylvan Grove, Nelson Street, Manchester, England. 863R

**Ostatnie Transporty  
Końskiego zębu**  
w wyborowym ziarnie o sile kielkowania 95%, nadeszły do  
**Składu Nasion  
Wasilewski & Pilaski,**  
w Warszawie | w Kijowie:  
Nowo-Senatorska 5, Kreszczatik № 12.  
805R

**Aniela Śliwicka,**  
po powrocie z zagranicy, zaopatrzyła pracownię swoją w wielki wybór  
**Kapeluszy i najświeższych modeli paryzkich.**  
Sprzedaż i obstalunki przyjmuje w pracowni B. Karasińskiej, plac Zamkowy № 7. 1069

**Ważne dla Przemysłowców**  
Do wynajęcia w odległości 6 wiorst od st. Nieszawa dr. żel. W.-B. budynek zdalny na browar lub fabrykę, piętrowy, murowany kryty cynkiem obydwa pietra sklepione, na szynach żelaznych, długość budynku 44 łokcie, szerokość 20 łokci. Przy tem studnia murowana, dająca 25—30 mtr. kubicznych dziennie wyborowej wody, piwnice mogące służyć na lodownię 40 łokci długie, 24 szerokie i mieszkanie złożone z kilku pokoi, w domu położonym w ogrodzie, murowanym i krytym dachówką. — Blizsza wiadomość u właściciela dóbr Święte przez Nieszawę.





# Oryginalne maszyny do szycia.

najstarszej i największej w świecie Fabryki Maszyn do szycia

## THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

są niezrównane co do ich dobrej, zdolności wykonania i trwałości, a w skutek tych zalet są najbardziej wzięte. Sprzedają się na rozpłatę tygodniową po

**Rs. 1,**

ażby tym sposobem uprzystępnąć osobom mniej zamożnym nabywanie jednej z najlepszych maszyn do szycia.

### NOWOŚĆ!

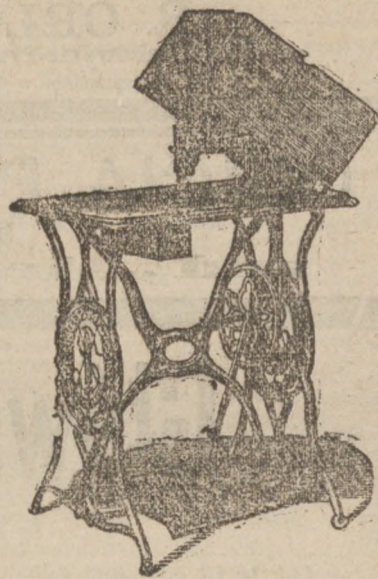
Postument pedałowy opatrzone kółkami, przy którym koła rozpedowe i pedały obracają się na sztyftach stalowych. — Przez wprowadzenie tego znakomitego ulepszenia, maszyny Singera stały się szybciej i lepiej idącymi maszynami do szycia niż wszystkie inne i w skutek tego używane być mogą bez natężenia, przez najsłabsze osoby, a nawet przez dzieci. Rzeczony maszyny mogą być urządzone także do prowadzenia ręcznego, także na tych maszynach szyc można wedle życzenia sposobem nożnym lub ręcznym.

Wszystkie zaś inne maszyny do szycia, pod nazwą Singera sprzedawane, są podrabiane.

**G. NEIDLINGER w Warszawie,**

WIERZBOWA Nr. 4, DEŁUGA róg Miodowej i Twarda Nr 12.

733R



### Nasiona Traw

## NASIONA TRAW

szczególniej w r. b. piękno i o wysokim procencie kiełkowania, które nabyłem u pierwszorzędnych producentów, tylko w wyborowych gatunkach, ze względu na kończący się sezon siewów wiosennych, nie chcąc pozostawiać remanentów na rok następny, polecam Szan. Panom Rolnikom, robiąc przy większych zapotrzebowaniach, wszelkie możliwe ustępstwa i dostarczając franco, na wszystkie stacje dróg żelaznych, w obrębie gubernij Królestwa, z czego Szan. PP. Rolnicy zapewne skorzystają zechcą.

Wszystkie nasiona do Składu mego sprowadzane, poddaje analizie Warszawskiej Stacji Doświadczalnej.

## Herman Goldenring,

Warszawa, Miodowa Nr 5.

835R

AGENCIUM

## J. LEHR

właściciel składu futer egzystującego od lat 18 przy placu Krasiańskim, w starym teatrze, przy rogu ulicy Świętojeńskiej w Warszawie, wyjechał za granicę, dla zaopatrzenia magazynu swego w świeże towary futrzane. — Tamże przyjmują się FUTRA na letnie przechowanie.

1018

## Fabryka Kwiatów Ewy Łapińskiej,

przy ulicy Niecałej Nr 7,

posiada bardzo wielki wybór Kwiatów najmodniejszych na obecny sezon, po cenach bardzo umiarkowanych. Z pozostałych Kwiatów z Karnawału urządzi się Wyprzedaż od d. 15 b. m., o 50% taniej od cen dotychczasowych.

952

### ZA WIADOMIENIE

## Magazyn Gotowych Ubiorów Męzkich

### J. KRASSA,

dawniej E. SAMET, przy ulicy Senatorskiej pod № 22.

Zawiadamia Szan. Publiczność i Klientów swoich, iż posiada na nadchodzący sezon gotowe ubiory męskie po niepraktykowanie tanich cenach.

Wszelkie obstalunki ze swoich materiałów w przeciągu 24-eh godzin dostarcza.

**J. Krassa.**

678r

## Specjalna Fabryka Gorsetów

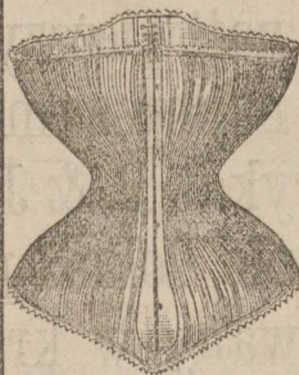
POD FIRMA

## "MARIE"

Niecała № 1, pałac hr. Krasiańskiego, I-e piętro.

Poleca na sezon bieżący wielki wybór gorsetów atlasowych, drelichowych, czarnych i ponso-wych prunelowych, podług nowo-otrzymanych fasonów paryżkich. — Dla osób nie znoszących brykli wyrabiają się gorsety z przedami sprężynkowymi! Dla pensjonarek i osób nie prostych jest wybór gorsetów do prostego trzymania się. — Ceny bardzo przystępne.

767R



## SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° z ROŚLINY MATICO

### GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny Matico, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze rzeżączki.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.



## W domu Nr 35 przy ul. Nowy-Świat,

(po prawej stronie, idąc od Krakowskiego-Przedmieścia ku Alejom), są do wynajęcia od 1-go Lipca 1885 roku, następujące lokale:

- 1) SKLEP z oknem wystawowym, zajmowany przez lat 6 na dziecinne ubiory i bieliznę, z pokojem, pasażem i kuchnią.
- 2) SKLEP po zegarmistrzu.
- 3) MIESZKANIE w oficynie na parterze, złożone z 3 pokoi, pasażu i kuchni, z wodociągiem i zlewem.
- 4) FOKOJ, przedpokój i kuchnia, w oficynie na parterze.
- 5) Stajnie i wozownie na remizy.

Wiadomość u właściciela domu Hermana Goldenring, Włodzimierska № 1, mieszkania 5, do godziny 1 z południa i od 6 po południu.

778R

## Największa Parowa FABRYKA GORSETÓW

założona w roku 1873.

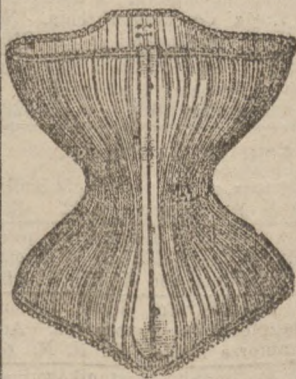
Zwracam uwagę Szan. Publiczności, iż oprócz kilku tysięcy tuzinów wszelkich możliwych rodzajów gorsetów z prawdziwego faszbinu i imitacji, przygotowałem na sezon wiosenny specjalny gatunek gorsetów, odznaczających się szczególnie dobrym fasonem i lekkością (cały bowiem gorset waży nie więcej nad 21 funtów).

Taniść, trwałość i jaknajlepszy fason w połączeniu z najciślejszą sumiennością są i nadal moją dewizą, czem staram się zawsze zjednać sobie łaskawe względy Szan. Publiczności.

## Wilhelm Steiner,

Fabryka: Świętokrzyszka Nr 24.

444R



### Koniak leczniczy

FIRMY BARNETT & FILS w Koniaku, poleca SKŁAD WIN

### R. ORŁOWSKIEGO,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 43, obok Hotelu Saskiego,  
sprzedaje w 1/1, 1/2, 1/4 i 1/8 butelkach. 887

### OGŁOSZENIE.

Zaraz do sprzedania w Siedlcah **DOM**, składający się z 4-ch pokojów, kuchni, schowanków, z fajatki z pokojem i kuchenką, przy domu zabudowania, ogród owocowy w którym 30 krzewów winnych. Dom położony za miastem przy linii kolei Warszawsko-Terespolskiej i przy trakcie. Cena około 4,000 rs. Wiadomość u Marji Link na miejscu. 873

### LOMBARD

jest do sprzedania.

Gotówki potrzeba 28,000, dochód roczny 16 7,000 netto.—Wiadomość: Perfumerja Zaleszczyńskiego, Przejazd № 2. 837r

### OBICIA PAPIEROWE SPRZEDAJE ZA BEZCEN,

bo od 10 kop. za rulon, a salonowe od 18 kop. za rulon, w Składzie

pod „Mercurym“, Senatorska Nr 27, obok kościoła św. Antoniego. 842r

## Główny Skład Wyrobów Fabryki

## ŻYRRARDÓW

w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 57/59,  
poleca na sezon letni.

Płócienka gładkie w paski i w kratkę, ł. po k. 50, k. 31, k. 26 i po 23 kop.  
Kretony zagraniczne, w najświetniejszych deseniach, ł. po k. 42, 35 i po 33 kop.  
Satinetty kolorowe, w najlepszym gatunku, łokieć po 40 kop.  
Zefiry angielskie (fabrykat D. & J. Andersona), ł. po k. 45 i po 42 kop.  
Oxfordy na suknie letnie, łokieć po 30 kop. i po 29 kop.  
Florida materiał kiprowany w kratki kolorowe, po 45 kop.  
Sicilienne, po 50 kop.

### MATERJE NA UBRANIA MĘZKIE, fabrykat własny,

wielki wybór tegorocznych świeżych deseni, ł. po 79, 65, 53, 47, 44 i 37 kop.  
Dreliszki lniane, gładkie, w kilku odcieniach, łokieć po 45 kop., 40 kop., 37 kop., 34 kop., 27 kop. i po 20 kop.  
Tella Russa szara, łok. po 56 kop., 51 k., 46 k., 37 k., 26 k. i po 20<sup>1</sup>/<sub>2</sub> k.  
Rogoża (drelich pleciony) biała szara, ł. po 1 rs. 14 kop., i po 67 kop.  
1 rs. 10 kop., 1 rs. 05 kop.,

Zarządzający Składem Żyrrardowskim

**L. BUŁAKOWSKI.**

823R

#### Nauka i wychowanie.

Osoba młoda, posiada aca nauki gimnazjalne i muzykę gruntownie, poszukuje lekcyj. Stare-Miasto № 26. m. 15. 5843

Przyjmuje lekcyjne muzyki na mieście i w domu. Chmielna 17, m. 17. 5807

o 30 kop. za godzinę, udziela muzyki młoda osoba. Tamże pobierać można lekcyjne śpiewu. Niecała 12, m. 4. 5887

Pragnie się umieszczyć w Warszawie lub na wyjazd nauczycielką z patentem, posiadającą język francuski z konwersacją, niemiecki i ruski, oraz nauki klasyczne. Ul. Oboźna № domu 4, mieszkania 15, na dole. 5987

Student kończący szkołę handlową, który przygotował kilku uczniów do tejże szkoły i kilku do gimnazjum, posiadający patent gimnazjalny, poszukuje lekcyj. Może wyjechać na wakacje. Oferty pod „Korepetytor“ w kantorze tegoż pisma. 6193

Poszukuje się bony niemki z dobrymi świadectwami. Wiadomość: Graniczna 10, mieszkania № 10. 6174

Nauczycielka polka z francuzkim, poszukuje lekcyj lub korepetycyj Porozumieć się można: Marszałkowska 17A, 2-e piętro, mieszkania 6, od 10 do 11 przed południem.

Niemka młoda, kurlandka, z dobrą rekomendacją, zaraz do umieszczenia. № 17 Bielańska, u pani Cieślińskiej. 6165

Lekcje muzyki i teorii udziela nauczycielka z patentem w domu i na mieście. Be-dnarska 15, mieszkania 19. 6202

#### Posady i prace.

Potrzebna zaraz panna do szycia bielizny. Furmańska № 10, mieszkania 32. 855

Osoba młoda obeznana z handlem, poszukuje miejsca od 1-go Maja. Wiadomość w kiosku obok ratusza pod lit. H. W. 6036

Potrzebny administrator domu, kaucji rs. 1,000, zabezpieczenie hipoteczne. Adres zostawić w kantorze Kurjera lit. N. M. 6008

Potrzebne są panny do staników i spódnicy, zupełnie zdolne. Nowy-Swiat 18. Ciszewska. 6014

Panny potrzebne do krawatów, uzdolnione i podręczne. Chmielna 52, m. 8. 5966

Potrzebna jest panna do domu prywatnego, znająca się na krawieczyźnie. Ulica Chmielna № 30, mieszkania 7. 5986

Do pracowni J. Chłusowiczowej, Próżna № 3, potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników i upinania spódnicy, podręczne i do nanki. 5958

Corzelany praktyczny i teoretyczny, z dobrymi świadectwami i rekomendacją, poszukuje miejsca od 1-go Lipca 1885 r. Wiadomość u p. Kędzierskiego, ulica Furmańska № 5. 5978

Z kaucją 3,000 rubli, poszukuje się miejsca inkasenta lub dzierżawy domu. Wiadomość u adwokata Łapidusa. Elektoralna 13.

Kilka panien zupełnie zdolnych do spódnicy, potrzebuje pracownia sukien, Klementyny. Elektoralna № 15, m. № 4, 1-e piętro. 5981

Panny uzdolnione w robieniu kołnierzyków i mankietów znajdują stałe zajęcia. Nowolipki № 4, mieszk. 18. 5925

Poszukuje miejsca rzadcy domu lub hotelu i przy chlubnych świadectwach, może złożyć stosunkową kaucję. Zostać można od 10 do 12 rano i od 2-giej. do 5-tej po południu. Hotel Saski № 21. 6049

Osoba z rekomendacją pewną, umiejacą krawieczyznę i wszelkie robótki, praktyczna w gospodarstwie domowym, poszukuje miejsca. Hoża № 10 bez litery, mieszk. 5, stróż wskaże. 5691

Subjekt handlowy z Wilna, z magazynu p. Fiorentiniego, posiadający chlubne świadectwo, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty w kantorze Kur. Warsz. pod lit. W. F. 5831

Potrzebne są zaraz panny, do upinania spódnicy, do pracowni François. Je-rozolimka № 32. 5877

Zadany jest od chwili obecnej praktykant zmiernictwa, obeznany z czynnościami mierniczymi przestrzeni tak folwarcznych jak włościńskich podług obowiązujących teraz przepisów. O warunki można się porozumieć li-stownie z jeometrą etatowym K. Podziemskim w Sieradzu. 5974



